

Jakiś czas temu demaskowałem w artykule: [Polski Russlandverstehar Andrzej Walicki](#) „eksperta” od polityki międzynarodowej Andrzeja Walickiego, który uznał za stosowne bronić Putina. Po przeczytaniu artykułu: „Profesor opiewa Putina” Mirosława Czecha (GW 18-19 II 2015) [zobacz tu:](#), mam satysfakcję i radość z tego, że inni też widzą to okropne lizanie tyła Putina przez Walickiego. Czech zarzuca Walickiemu m.in. brak elementarnego poczucia moralności. Wreszcie ktoś to zauważył! Píše Mirosław Czech:



„...Odwołanie się do konserwatyzmu ma na celu wyłącznie wzmocnienie legitymizacji istniejącego modelu władzy poprzez określenie go jako tradycyjnego dla Rosji. O ile utrzymywanie silnej, scentralizowanej władzy państwowej odpowiada rzeczywistym zamiarom Kremla, o tyle realizacja społecznych i moralnych postulatów konserwatyzmu jest dla niego jedynie technologią polityczną- narzędziem manipulacji świadomością społeczną”. Z tymi tezami artykułu Witolda Rodkiewicza i Jadwigi Rogoży „Potiomkinowski konserwatyzm” opublikowanego w

„Przeglądzie Politycznym” polemikę podjął prof. Andrzej Walicki...: „Czy Władimir Putin może stać się ideowym przywódcą światowego konserwatyzmu?”, oba teksty w „PP” nr 130/2015)... Walicki prostuje tak, że czytelnikowi ze zdumienia oczy robią się kwadratowe. To hymn pochwalny na cześć Putina, którego nie powstydziliby się najgorliwsi propagandyści Kremla. Putin to żaden imperialista, lecz przywódca zatroskany o losy ojczyzny. I Wielki Filozof kontynuujący dorobek odrodzenia religijno-filozoficznego, które pod koniec XIX w. zapoczątkował Włodzimierz Sołowjow. Hymn dla Moskwy tym cenniejszy, że wyśpiewany przez polskiego intelektualistę... Największy ... wpływ na Putina wywarły idee Iwana Iljina – filozofa prawa wyrzuconego z Rosji przez bolszewików w 1923 r. Najbardziej kontrowersyjnym – napisał Walicki – aspektem poglądów Iljina „był brak skrupułów w propagowaniu siłowego rozwiązywania problemów politycznych i społecznych”. Miętko powiedziane, bo Iljin głosił, że po upadku komunizmu w Rosji musi zapanować „rosyjska dyktatura narodowa”, inaczej państwo pogrąży się w chaosie i pogromach. Walicki ani słowem nie wspomniał, że ulubiony filozof Putina był apologetą faszyzmu i nazizmu, któremu poświęcił osobną książkę... za próbę dyskusji o kierunku rozwoju kraju Michaił Chodorkowski zapłacił ośmioma latami łągu i utratą majątku. Dla Walickiego było to „położenie kresu samowoli oligarchów i przywrócenie kontroli nad zasobami kraju wybieralnym władzom” w celu przeprowadzenia reform „w duchu konserwatywnej modernizacji państwa”... nawet w Rosji nikt nie wpadł na równie idiotyczne uzasadnienie gwałtownego wzbogacenia się nowych oligarchów. Majątek Putina – a także inne elementy jego prywatnego życia – to najpilniej strzeżone tajemnice państwowe. Walicki pisze tak, jakby nie słyszał także o grabieży Jukosu, firmy Chodorkowskiego, przez ludzi Putina i o tym, że Stały Trybunał Arbitrażowy w Hadze zasądził od Rosji wypłacenie akcjonariuszom Jukosu odszkodowania w wysokości 50 mld dol. Konserwatyzm Putina – argumentuje autor – nie ma ambicji globalnych, bo odpowiada na problemy swoiście rosyjskie... Walicki nic nie wie o planie przebrojenia armii rosyjskiej do 2020 r. (kosztem 770 mld dol.), by Rosja mogła

się przeciwstawić Ameryce. Polski historyk idei nie znalazł źródeł, by stwierdzić, że Kreml wydaje setki milionów dolarów na propagandę w skali globalnej i na wspieranie neofaszystowskich i skrajnie prawicowych partii w Europie (takich jak francuski Front Narodowy). I że pod koniec marca tego roku zorganizował ich kongres w Petersburgu... Tymczasem Putin już zakazał urzędnikom i wojskowym wyjazdów na „wrogi” Zachód, a każdy, kto z nim współpracuje, może zostać uznany za „agenta” i wyrzucony z kraju. Media – poza paroma wyjątkami – są w pełni kontrolowane przez władze. Służą praniu mózgowi na niespotykaną od dziesięcioleci skalę. Putin na razie nie ograniczył dostępu do internetu, bo jak mówi znany dziennikarz Arkadij Babczenko, nie korzysta z niego i nie zna siły jego oddziaływania... Walicki ani słowem nie wspomniał o ofiarach jego polityki w Rosji, Czeczenii, Gruzji i na Ukrainie. Według Walickiego za politykę Kremla winę ponosi Zachód, bo ciągle oszukuje i prowokuje Rosję.

O tym, że w interpretacji Putina członkostwo Polski w NATO ma być „nieprzyjazne” wobec Rosji, wiemy. A jakie skutki przyniosło dla Polski? Tego już autor nie napisał. Szkoda, bo w ciągu minionego półtora roku mogliśmy się przekonać, że to dzięki Sojuszowi możemy się czuć w miarę bezpieczni, podobnie jak państwa bałtyckie, Rumunia czy Norwegia. „Najbardziej brzemienym w skutki prowokowaniem Rosji – stwierdził Walicki – okazała się jednak sprawa ukraińska”, bo pod koniec lat 90. Zachód zainicjował dyskusję o członkostwie Ukrainy w NATO... Szkoda, że autor nie dopowiedział swoich żalów do końca i wprost nie napisał, że Rosja powinna była napaść na Ukrainę już ćwierć wieku temu.

Aneksja Krymu i „wojna domowa” na wschodzie Ukrainy to dla niego „smutny stan rzeczy”, za który Rosja już zapłaciła „dużą cenę”. Każde mocarstwo – argumentuje – ma jednak prawo do błędów. A Putin nie miał wyjścia, bo polityka zagraniczna realizowana za pomocą „miękkich środków” załamała się pod wpływem amerykańskiego hegemonizmu i prowokowania Rosji przez Zachód. Dlatego polityka rosyjska została zepchnięta „na pozycje mało wyrefinowanych, tradycyjnie konserwatywnych metod

reagowania na konflikty". Ani słowa o tym, że to Rosja napadła na Ukrainę i podtrzymuje wojnę, której bezpośrednich skutków doświadczyło już 5 mln osób (wg ONZ). I że w Donbasie zginęło 6,4 tys. cywilów, 2 mln uciekło z domów, a na samej Ukrainie 1,2 mln osób uzyskało status uchodźców. Setki książek napisano na temat przyczyn „heglowskiego” ukąszenia intelektualistów, którzy wychwalali Lenina i Stalina, nie dostrzegając ogromu popełnionych przez nich zbrodni. Książek tych czytać nie trzeba, bo wystarczy zapoznać się z artykułem prof. Walickiego i zobaczyć, na jakie intelektualne i etyczne manowce prowadzi obrona polityka, którego obronić nie sposób. Trzeba bowiem zapomnieć o **elementarnej moralności** [podkreślenie moje P.N.], by takiego zadania się podjąć..”



Cieszę się, że są jeszcze ludzie którzy wiedzą co to elementarna moralność. Zastanawiam się, czy Walickiemu Rosja płaci za łgarstwa (jak kiedyś Duranty'emu) czy sam jest tak

wielkim rusofilem, że nie kuma co się dzieje (jak kiedyś George Bernard-„głód nic podobnego, jedzenie było znakomite” Shaw). Może i jedno i drugie? Oczywiście nie powiem jak jest bo 1. nie wiem 2. nie chcę by miłośnik dyktatora mnie zaskarżył do sądu, albo coś w tym guście, co oznaczałoby jeszcze więcej mojego czasu zmarnowanego na głupców niż zwykle.